

to i owo

Znad Dłubni

NR 7. DODATEK REGIONALNY DO „TERAZ SZKOŁA” 2010

1410 ~ 2010

Grunwaldzka rocznica w Poskwitowie

Hura, wszystko się udało. Pogoda, perfekcyjna iluminacja, doskonały film dla takich (plenerowo-patriotycznych) klimatów i publiczność, która (a o to się obawiałem) dopisała i było nas prawie ze dwie setki dużych i małych, dorosłych i mniej, ale tak samo zaangażowanych w śledzenie polsko-krzyżackich zmagania w sześćset lat po pamiętnej

bitwie na polach Grunwaldu.

Nasze spotkanie z 14 na 15 lipca 2010 skończyliśmy grubo po pierwszej w nocy. Publiczność zakończyła imprezę brawami na stojąco, co się zdarza nieczęsto przecież.

*Michał Znamirowski sr
Teraz Szkoła! Nr32 rok 2010*





Odrowąż (Odrzywąg) – herb szlachecki pochodzący prawdopodobnie z Moraw.

Mąż jeden sławny w Morawie, w cudzej ziemi z pogany o sztuce strzelał z łuku potem z nimi za pasy chodził i dziwnych sztuk rycerskich z sobą próbowali. On poganin widząc, że nań szczęścia z mocy nic miał, przed monarchą krainy onej znając łaskę pańską; dla tego że mu się z każdym nieprzyjacielem fortunnie w potrzebach zdarzało, chcąc i nad onym górę otrzymać, o szczudłki z nim przed cesarzem czynić chciał. On z gniewu mając to sobie za zelżywość uchwycił go za głowę która mu z wąsem i nosem oderwawszy, na strzałę wetknął i ukazał panu, który wzgardziwszy onym oszpeconym poganinem, dał temu za wieczny upominek onej jego zwierzchności nad nim strzałę przez wąs przewleczoną i nazwał go Odrzywąg, aż per corruptionem sermonis [przez skażenie mowy wymawiają] Odrowąż po ten wiek.

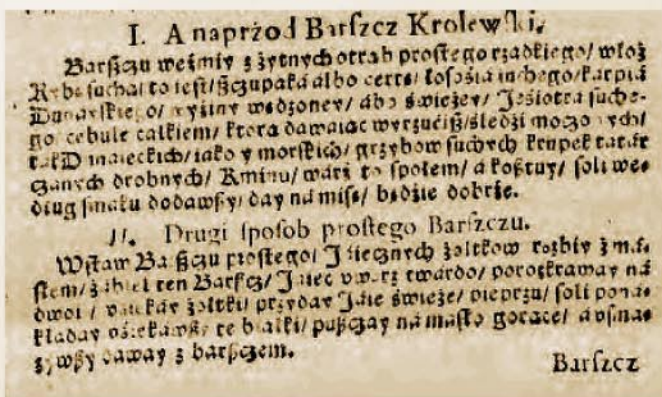
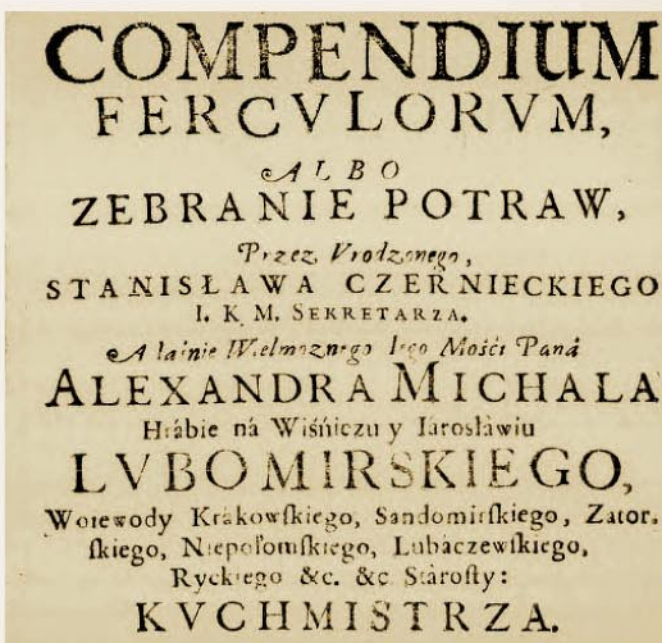
Kasper Niesiecki, Herbarz, VII, s. 24

WYLICZENIE CHORĄGWI POLSKICH BIORĄCYCH UDZIAŁ W WOJNIE PRUSKIEJ

Trzecia [chorągiew], przyboczna, miała jako znak wywijającego mieczem męża w zbroi, siedzącego na białym koniu na czerwonym polu. Dowodził nią Andrzej Ciołek z Żelechowa z rodu Ciołków i Jan ze Sprowy z rodu **Odrowążów**. Na jej czele znajdowali się następujący rycerze: Mszczuj ze Skrzynna z rodu Łabędziów, Aleksander Gorajski z rodu Korczaków, Mikołaj Powała z Taczowa z domu Powalów, Sasin z Wychucza także z domu Powalów.

Jan Długosz
BITWA GRUNWALDZKA

KUCHNIA STAROŻYTNA



Szanowni Państwo,
zakończyły się wyborcze zmagania. Wszystkie samorządy w Polsce mają swoich radnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów. W powiecie krakowskim też już wszystko wiadomo. Jednym z radnych Rady Powiatu Krakowskiego jestem ja. Stało się tak dzięki Wam, dzięki Wyborcom, którzy mi zaufali i oddali na mnie swój głos.

Jestem radnym Rady Powiatu Krakowskiego z ramienia Wspólnoty Samorządowej i reprezentuję wraz z innymi radnymi gminy Iwanowice, Skala, Sułoszowa i Jerzmanowice. Jest oczywiste, że najbliższa memu sercu jest gmina Iwanowice, bo i ja Iwanowiczanom byłem najbliższy. Postaram się nie zawieść Waszych oczekiwań – zamierzam działać w komisjach infrastruktury a także kultury i sportu i mam nadzieję, że moje działania przyniosą wymierne efekty.

Dziękuję Wam serdecznie i szczerze drodzy Wyborcy za zaufanie i tak samo szczerze i serdecznie Was pozdrawiam

Marek Piekara



Konkurs „LUDZIE POWIATU KRAKOWSKIEGO”

W poniedziałek, 19 kwietnia br. w sali obrad Starostwa Powiatowego w Krakowie odbył się konkurs „LUDZIE POWIATU KRAKOWSKIEGO” zorganizowany przez Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. Konkurs, którego adresatem była młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu krakowskiego został objęty honorowym patronatem starosty krakowskiego Józefa Krzyworzeki. Celem konkursu było zapoznanie uczniów z wybitnymi postaciami, których działalność intelektualna, społeczna, biznesowa, przyczyniła się do rozwoju powiatu krakowskiego, stanowi też pozytywny przykład aktywności obywatelskiej. (...)

Wyniki: Kategoria: Szkoły gimnazjalne

I. Gimnazjum nr 2 w Skawinie – 302 pkt

II. Publiczne Gimnazjum w Poskwitowie – 296 pkt

Tomasz Cerek, Dominika Mucha, Katarzyna Stapała, Jakub Szklarski

III. Gimnazjum w Zabierzowie – 292 pkt

Źródło:

[http://powiat.krakow.pl/aktualnosci/task/show,
id,574,konkurs-%E2%80%9Eludzie-powiatu-
krakowskiego%E2%80%9D.html](http://powiat.krakow.pl/aktualnosci/task/show,id,574,konkurs-%E2%80%9Eludzie-powiatu-krakowskiego%E2%80%9D.html)

POMAGANIE INNYM SPRAWIA MI RADOŚĆ

Pan Marek Piekara. Mieszkaniec podkrakowskiej wsi – Poskwitów. Założyciel firmy Krak – marfish. Kochający ojciec i mąż. Zgodził się przeprowadzić z nami wywiad i udzielić nam odpowiedzi na nasze trudne i liczne pytania. Opowiadał o swoim życiu osobistym, przetwórci oraz jego działalności społecznej.

Czy zawsze zajmował się Pan przetwórstwem ryb?

Przetwórstwem ryb zacząłem się zajmować od 1993, wtedy też powstał zakład przetwórstwa rybnego, natomiast wcześniej także handlowałem rybami. Myślę, że to był poniekąd powód mojego późniejszego założenia przetwórci.

„Początki są zawsze najgorsze” czy w pana przypadku też tak było?

Tak, początki były bardzo trudne. Zwłaszcza ze względu na małą wiedzę na ten temat, brak lokalu, kłopoty organizacyjne, wdrażanie na rynek naszych produktów.

Jaki był pierwszy produkt Pańskiej firmy?

Pierwszym produktem były filety śledziowe słabo solone „A’LA MATIAS”, nie chwaląc się, od razu przypadły wielu ludziom do gustu? i są w produkcji do dnia dzisiejszego.

Skąd sprowadza Pan śledzie?

Śledzie sprowadzamy głównie z Islandii, Norwegii i Wysp Owczych.

Czy istnieją filie Pana firmy?

Nie, zakład w Poskwitowie jest jedynym zakładem, jest naszym oczkiem w głowie.

Jak dużą ma Pan konkurencję?

Trzeba przyznać, że konkurencja nie jest mała, ale to chyba jak w każdej dziedzinie. Jakość i smak naszych produktów gwarantuje powodzenie przedsięwzięcia.

Czy lubi Pan swoją pracę?

Tak, bardzo lubię. [Pani J. Piekara

(żona Pana Marka) dodaje: to prawie całe jego życie! (uśmiecha się tajemniczo)].

Czy ma Pan własne receptury śledzi?

Tak, opracowane przez siebie i pracowników, wynikające z potrzeb i oczekiwań konsumentów. Oprócz tego dobrze jest, kiedy zakład ma jakieś flagowe, właściwe, autorskie przetwory).

Proszę opowiedzieć o nazwach wyrobów związanych z naszą gminą.

Pierwszym z nich był „Przysmak Zagajski”. Nazwa pochodzi od miejscowości, z której pochodzę, a potem „Zakąska Poskwitowska”, tu chyba tego, skąd się wzięła nazwa nie trzeba tłumaczyć. (Pan Marek uśmiecha się znacząco, wszak nasze spotkanie odbywa się w Poskwitowie).

Czy smakują Panu własne wyroby?

Mnie smakują wszystkie ryby i śledzie! Ale anegdota jest to, że moja żona bardzo nie lubi makreli! (Akurat siedzimy przy makrelce z rusztu. Pani Jolancie smakuje)

Skąd pomysł na letnie pikniki?

Letnie pikniki zawsze organizowane są w rocznice otwarcia zakładu. W tym roku będzie 6! Chcemy docenić klientów: po prostu usiąść, porozmawiać. Możemy wtedy dowiedzieć się, jakie jest ich zdanie, co najbardziej im smakuje. Takie spotkania na pewno są też formą promocji zakładu.

Ilu ludzi zatrudnia Pan w swoim zakładzie?

W zakładzie zatrudnionych jest ok. 40 osób. Pochodzą one głównie z gminy Iwanowice i okolic. Najwięcej z Poskwitowa i Iwanowic.

Jest Pan znany w środowisku ze swej działalności społecznej. Proszę coś o tym opowiedzieć.

Bardzo lubię pomagać, a po za tym wierzę w to, że dobro, które dajemy innym powraca ze zdwojoną siłą. A Nawe jeśli nie to krąży po świecie i do kogoś

na pewno trafi. Mam nadzieję, że do kogoś kto tego najbardziej potrzebuje.

Skąd wziął się pomysł na działalność społeczną w klubie sportowym?

Ten pomysł wziął się z wielkiej miłości do piłki nożnej i z chęci do działalności społecznej. W ten sposób mogę też kontynuować swoje drugie hobby, zaraz po prowadzeniu zakładu (szeroko się uśmiecha)

Tworzenie nowych obiektów sportowych sprawia mi wielką radość.

W ten sposób mogę odciągnąć młodych ludzi od codziennych problemów i głupich pomysłów.

Wspomaga Pan też naszą szkołę, dlaczego?

Tak wspomagam szkołę, bo jestem z nią i jej pracownikami, nauczycielami bardzo związany, to bardzo często moi bliscy, znajomi, sąsiedzi, przyjaciele, po za tym szkoła jest w miejscowości, w której mieszkam. Do szkoły chodziły także moje 3 córki. Pomaganie innym sprawia mi radość, więc jeśli istnieje taka możliwość, to czemu z niej nie skorzystać?

Prosimy w kilku słowach podsumować swoją dotychczasową działalność i swoje osiągnięcia.

Jestem bardzo zadowolony z tego, co dotychczas osiągnąłem. Tak na prawdę, nawet nie sądziłem, że zajdę tak daleko, że osiągniemy wspólnie z żoną taki sukces.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów!!!

Wywiad przeprowadzili:

Katarzyna Stąpala, Dominika Mucha, Tomasz Cerek i Jakub Szklarski

Teraz Szkoła! Nr 29 rok 2010

